

#zostańwdomu – izolacja nie oznacza



Jak szybko czas pandemii zmienił się w nową rzeczywistość? Wystarczyły dwa miesiące trudnego do zniesienia reżimu, aby niemal wszyscy dokonali zmiany dotychczasowego stylu życia.

MALGORZATA SZCZEPAŃSKA

Zdecydowana większość osób – te które mogły – przeszła na zdalny system pracy i musiała wypracować nowy, efektywny sposób gospodarowania czasem. Czasem, który należało rozdzielić między obowiązki zawodowe i domowo-rodzinne, a także znaleźć formę wypoczynku i odreagowania, aby nie zwariować w izolacji.

Czy przyjęte rozwiązania powinny być długofalowe? Raczej tak, ponieważ nikt z nas nie wie ani jak długo potrwa stan izolacji, ani czy i kiedy... wróci. O problemach związanych z przymusowym pobytem w domu w gronie rodzinnym, często w mieszkaniach o niezbyt dużej powierzchni, ze skromnym sprzętem komputerowym przetoczyło się przez media wiele dyskusji. Tak samo dużo powiedziano o stresie, izolacji i ograniczeniach w spędzaniu wolnego czasu, aktywności kulturalnej i fizycznej. O nauce mówiono wiele, ale głównie w kontekście zdalnego nauczania uczniów różnych poziomów szkół i studentów.

Kształcenie dorosłych

Zamknięcie w domu spowodowało większe skupienie się na sobie, przeanalizowanie własnej sytuacji życiowej i zastanowienie nad miejscem w zawodzie. Zwykle wszystkim brakowało czasu na zadanie sobie ważnych życiowych pytań i poszukiwanie odpowiedzi na nie. Gdzie i jak pracować? Doskonali posiadający zawód czy się przekwalifikować? Jak się uczyć?

Paradoksalnie wielu osobom pandemia ułatwiła dostęp do edukacji, wymuszając przestawienie się na nauczanie zdalne. Wymagało to jednak przede wszystkim przełamania barier mentalnych – techniczne, choć równie istotne, są zwykle łatwiejsze do pokonania. Doświadczenia, zdobyte w ciągu ponad dwóch miesięcy zarówno przez dzieci, jak i dorosłych, będą miały długofalowy wpływ na system kształcenia.

Ani szkoły, ani uczniowie i nauczyciele, a także niepubliczne placówki kształcenia ustawicznego i ich słuchacze nie byli przygotowani na błyskawiczną zmianę metod nauczania. Nie byli przygotowani mentalnie, metodycznie i sprzętowo, ale... trochę lepiej, trochę gorzej, jednak sobie poradzili. To dowód, że bariera lekowa przed zdalną edukacją w dużej mierze została pokonana. Sytuacja ta obnażyła jednak niedoinwestowanie sprzętowe, braki metodyczne związane z zajęciami online, a także często obiektywne trudności związane z prowadzeniem tego typu zajęć.

Wirtualna rzeczywistość

W większości placówek było w planach wprowadzenie

ZDANIEM EKSPERTA

Beata Molenda-Zalewska

wykładowca rachunkowości
Stowarzyszenia Księgowych w Polsce

Zdalne nauczanie jawiło się nam jako przyszłość, i to dość odległa, zarówno w szkole, jak i na kursach i szkoleniach dla dorosłych. Nikt z nas tak naprawdę nie był do tego przygotowany, ale rzeczywistość wymusiła szybką reakcję. Jak długo zajęło przestawienie się na zdalne prowadzenie zajęć?

Adaptacja trwała około tygodnia. Sprawdzenie platformy do nauki, zapoznanie się z systemem, przeprowadzenie z koleżankami próbnych zajęć, weryfikacja ich od strony odbiorców i poprawienie błędów. Start nowej formuły wiązał się ze stresem, bo to nowość – więc czy sobie poradzę, czy – nie widząc słuchacza, jego reakcji – będę potrafiła wytłumaczyć zagadnienia tak, aby były zrozumiałe dla odbiorców.

Największym dla mnie problemem był, i jest nadal, brak bezpośredniego kontaktu ze słuchaczami, zwłaszcza że rachunkowość nie jest nauką łatwą. Prowadząc zajęcia stacjonarne, widzę czy ktoś rozumie, czy nie, mogę od razu podpowiedzieć, wyjaśnić. To szczególnie ważne przy prowadzeniu zajęć z dorosłymi. Młodzież nie ma problemów ze zgłaszaniem wątpliwości, zadawaniem pytań. Dorosłym jest zdecydowanie trudniej, jakby z wiekiem rósł wstyd, żeby się przyznać do niewiedzy. A przecież szkolenie służy nabywaniu wiedzy, dlatego tak ważne jest zadawanie pytań i rozstrzyganie problemów.

Przy zdalnym nauczaniu dochodzą jeszcze lęki i obawy przed technologią, poczucie osamotnienia przed ekranem. Tym bardziej, że, aby nie obciążać łączy, uczestnicy mają wyłączone kamery i internetowe i mikrofony – mikrofon włączają, gdy chcą zadać pytanie. Wykładowca również czuje dyskomfort, ponieważ często ma wrażenie, że mówi w pustkę. Z czasem na pewno wszyscy nabierzemy doświadczenia. Nie umiem w tej chwili powiedzieć, jak wysoka jest jakość prowadzonego przeze mnie zdalnego kształcenia – efekty pracy będzie można ocenić dopiero po napisaniu pracy i zdaniu egzaminu stacjonarnego przez uczestników. Na razie nie mamy możliwości przeprowadzenia egzaminów zdalnych – to jeszcze jest przed nami.

Jakie są zalety zdalnego nauczania? Na pewno oszczędność czasu i finansów, związanych z dojazdami. Niewątpliwie wyrównanie szans uczestnictwa w różnych formach edukacji – w tym wypadku nie gra roli, gdzie się mieszka i jak dojechać do placówki oświatowej na określoną godzinę, wystarczy komputer i Internet.

Dlatego uważam, że jest to wymuszony przez okoliczności, ale ważny krok naprzód, i że zdalne nauczanie z nami zostanie. Tym bardziej że jest dobrym rozwiązaniem w sytuacji, gdy na szkolenie jest bardzo dużo chętnych i nie ma odpowiedniej sali. Wówczas jest alternatywa, aby dla grupy chętnych wprowadzić zajęcia zdalne.

/o

zdalnej edukacji, ale z różnych powodów – zwykle odsuwanych w czasie. Bieżąca praca ze słuchaczami w systemie stacjonarnym, świadomość kosztów, jakie należy ponieść, by szkolenia „na odległość” sprawnie działały, przeszkole nie wykładowców, by umiejełnie prowadzili zajęcia i pokonali bariery „niewiedzenia reakcji sali” – wszystko to powodowało, że zdalne nauczanie jawiło się jako przyszłość konieczna, ale nie najbliższa. Koronawirus wszystko, a raczej prawie wszystko zmienił.

Okazało się, że można wykorzystywać dostępne narzędzia technologiczne nie tylko do codziennej komunikacji między sobą, ale także do efektywnej edukacji. Pojawilo się wiele form kształcenia, pozwalających na wybór tej właściwszej ze względu na czas trwania, system prowadzenia, poziom specjalizacji, instytucję edukującą i koszty. Jest szansa, że zdobyte doświadczenia pozwolą zlikwi-

dować bariery strachu i zdalna edukacja zajmie równoprawne miejsce z nauczaniem stacjonarnym, również w specjalistycznym kształceniu zawodowym osób związanych z rachunkowością.

Księgowie, choć biegli w systemach informatycznych i przyzwyczajeni przez ustawodawcę do nieustannych zmian, ostrożnie podchodzą do kształcenia na odległość.

Jedną z absquewentek kursu „Kadry i place” w Stowarzyszeniu Księgowych w Polsce, skomentowała, że tak naprawdę nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z nie tylko z wykładowcą, ale i z całą grupą. Wszelkie wątpliwości można od razu wyjaśnić, problemy ze zrozumieniem niekórych zagadnień na bieżąco konsultować z sąsiadką. Poza tym atmosfera na sali to coś zupełnie innego niż przed ekranem, zwłaszcza jeśli wykładowca potrafi nawiązać kontakt z uczestnikami.

Brak bezpośredniego kontaktu z wykładowcą, ale także

ZDANIEM EKSPERTA

dr hab. prof. USZ Stanisław Hońko

wiceprezes Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Księgowych w Polsce



Część uczelni, szkół i placówek edukacyjnych poradziła sobie z przeniesieniem działalności do sieci. Zarówno na Uniwersytecie Szczecińskim, jak i w Stowarzyszeniu Księgowych w Polsce prowadzimy zajęcia online. Jedną z barier, którą musimy pokonać jako wykładowcy, jest „niewidzenie” reakcji słuchaczy. Uczestnicy znajdują się w różnych geograficznie miejscach, z różną jakością połączeń internetowych. Zdarza się, że połączenia są słabe, dlatego zwykle prosimy uczestników o wyłączenie kamer i mikrofonów. Takie rozwiązanie bywa czasem na rękę tym, którzy wybierają biernie uczestnictwo w zajęciach.

Rolą osoby prowadzącej (trenera, wykładowcy) jest jednak kontrola i pobudzanie aktywności słuchaczy. Zwykle w grupie znajduje się kilka osób, które zadają pytania i komentują, ale wykładowca nie może ograniczyć się do kontaktu jedynie z nimi. W wypadku krótkich szkoleń chodzi o otwartość prowadzącego na pytania z „wirtualnej sali” i umiejętność odpowiadania na nie bez tracenia czasu przeznaczanego na przekazanie treści merytorycznych. Nieco inaczej jest przy kursach długich, gdzie zrozumienie danego tematu warunkuje opanowanie kolejnego. Wykładowca, który nie widzi reakcji odbiorców, musi tę niedogodność nadrobić, organizując internetowe quizy albo co pewien czas zwracając się bezpośrednio do konkretnych osób.

Podczas nauczania zdalnego wyrzykujemy „wywołanie do odpowiedzi” jest intuicyjne – wykładowca nie wie, którzy uczestnicy słuchają z uwagą, którzy śledzą bez zaangażowania, a którzy „śpią” albo zajmują się zupełnie czymś innym, ponieważ zależy im na „odfajkowaniu” obecności. To są problemy, które na pewno da się rozwiązać w miarę nabywania doświadczeń i doskonalenia narzędzi informatycznych. Każda kolejna edycja kursu online będzie z pewnością coraz lepsza. Do oczywistych plusów zdalnych form nauczania należy brak barier geograficznych.

W zajęciach, które ostatnio prowadziłem, brała udział pani z Wielkiej Brytanii, która zamierza zostać księgową, a także osoby mieszkające ponad sto kilometrów od Szczecina. Gdyby szkolenie odbywało się w formie stacjonarnej uczestniczki z dalszych rejonów Polski musiałyby dwa razy w tygodniu dojeżdżać, a czas podróży w obie strony byłby zbliżony do czasu szkolenia.

Oddzielną sprawą są egzaminy. Trudno je przeprowadzić w formie zdalnej, zapewniającej samodzielną zdalność, tak aby egzaminujący miał pewność, że praca została wykonana rzetelnie i bez pomocy innych. To trudne, ale nie niemożliwe. Przygotowanie takiego egzaminu wymaga zdecydowanie więcej wysiłku ze strony wykładowcy – pytania nie mogą być zbyt proste i pozwalające na szybkie wyszukanie odpowiedzi w sieci, należy narzucić ograniczony czas na rozwiązanie zadania i, niestety, brak możliwości „powrotu” do wcześniejszych pytań. Warunek konieczny to także włączona na stałe kamera w komputerze zdającego – tak jak w przypadku monitoringu słuchacz nie wie czy egzaminator akurat na niego patrzy. Wymaga to dobrej woli obu stron, ale dobra wola z pewnością dotyczy nie tylko egzaminów, ale nauczania zdalnego w ogóle. Jestem pod wrażeniem tego, jak szybko SKwP przygotowało atrakcyjną ofertę webinarów i kursów online przede wszystkim dla księgowych i specjalistów ds. kadrowo-płacowych, ale nie tylko. Chociaż nie można zaproponować uczestnikom dobrej kawy, to w ofercie mimo pandemii pozostaje coś zdecydowanie bardziej cennego – sprawdzona wiedza doświadczonych wykładowców. Wszyscy niecierpliwie czekają na możliwość organizacji tradycyjnych zajęć, ale jestem przekonany, że zajęcia prowadzone w trybie zdalnym będą atrakcyjnym uzupełnieniem oferty stacjonarnej.

/o

z grupą utrudnia nawiązywanie kontaktów zawodowych i wymianę informacji, które w przyszłości mogą okazać się bardzo cenne. Jednak zdalne nauczanie ich nie uniemożliwia. Odpowiedni wykładowca jest w stanie zaktywizować słuchaczy, czego efektem może być również wzajemne poznanie się uczestników. Temu celowi służy wiele narzędzi, np. an-

kiety internetowe lub przygotowywanie wspólnych dokumentów, w których wszyscy uczestnicy mogą w czasie rzeczywistym jednocześnie brać udział.

Uczenie się na odległość ma też inne zalety – nie traci się czasu i pieniędzy na dojazdy, nie trzeba się malować, czesać i „jakoś wyglądać”. Chyba że wykładowca poprosi o włączenie kamery... Można w domo-

bezczynności

wych warunkach, w swoim ulubionym otoczeniu zyskać nowe kwalifikacje. Przede wszystkim jednak należy przekonać samego siebie, że dom stwarza warunki do skutecznego wybrania kursu, kierując się tematem lub renomą wykładów.

W szkoleniach online, organizowanych obecnie przez SKwP, biorą udział m.in. uczestnicy przebywający poza granicami Polski, którzy zamierzają powrócić do kraju i pracować w zawodzie księgowego.

Jeden kierunek edukacji

Ekspert od rozwoju zdalnej, jak również informatyki twierdzą, że na taki nagły skok zainteresowania nauką w sieci nikt nie był przygotowany, ani w Polsce, ani na świecie. Zarówno wykładowcy, jak i sami uczestnicy szkoleń często bali się korzystać z nowych technologii, m.in. ze względu na brak znajomości systemów. Ostatnie doświadczenia zdalnego nauczania w szkołach, na uczelniach i w firmach szkoleniowych obkładały istniejące braki mentalne i sprzętowe, ale o to nas wszystkich zależy, czy będą usuwane i w jakim tempie. Nie ma jednak wątpliwości, że jest to obszar, który już się bardzo szybko rozwija, a rozwój ten wymusi – na wszystkich – zdobywanie nowych kompetencji i umiejętności korzystania z coraz nowocześniejszych narzędzi.

Presja, której społeczeństwo podlega od wielu tygodni, uświadomiła, że nie ma powrotu do rzeczywistości „sprzed pandemii” – niektóre zmiany są nieodwracalne. Dlatego należy przygotować się do nowych realiów, ograniczeń, ale także szans, jakie zostały nieoczekiwanie stworzone. Nowoczesne technologie wymagają wiedzy i umiejętności, ale równocześnie umożliwiają wiele działań i rozwiązań pozwalających na bardziej efektywne wykorzystanie czasu przeznaczanego na edukację.

Idealne połączenia

Zdalne nauczanie przyczyniło się w wielu wypadkach do wyrównania edukacyjnych szans. Ten, kto wcześniej nie mógł sobie pozwolić na udział w zajęciach prowadzonych jedynie stacjonarnie, teraz już może z nich skorzystać. Tym bardziej że być może docelowo kursy online mogą być nieco tańsze, chociażby ze względu

ZDANIEM EKSPERTKI

Magdalena Pielak

kierownik Sage Academy



Kryzysowa sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, postawiła przed branżą edukacyjną duże wyzwanie natychmiastowej gotowości do dostarczania wiedzy wyłącznie drogą online.

Wiele firm zdecydowało się na odzwonowanie w internecie jeden do jednego tradycyjnych grupowych szkoleń, co bardzo szybko zaowocowało pasmem frustracji klientów. Szkolenia online rządzą się bowiem zupełnie innymi prawami w planowaniu, komunikacji z uczestnikami i ich motywacji.

Pomimo szerokiej oferty wideo kursów czy webinarów, oferowanych na rynku od kilku lat, zdecydowana większość osób zainteresowanych księgowością i finansami do tej pory wybrała szkolenia w wersji tradycyjnej. Całkowity zakaz organizowania spotkań, który pojawił się na początku epidemii, spowodował, że klienci, którzy już opłacili szkolenia, pytali o możliwość ich realizacji w kolejnych tygodniach, gdy ograniczenia zostaną zniesione. Z nieufnością podchodzili do nauczania zdalnego. Ich obawy związane były przede wszystkim z potencjalnie bardziej ograniczonym kontaktem z prowadzącym, trudnością skupienia uwagi przed ekranem, ale i z oczekiwaną wartością oraz wiedzą wylesioną ze spotkań.

Niektóre tematy czy umiejętności nie mogą być jednak odkładane na później, chociażby dlatego, że pojawiają się nowe regulacje prawne, np. JPK_V7. Sytuacja ta poniekąd zmusza specjalistów z księgowości i finansów do otwarcia się na różne formy edukacji online. Początkowo było to raczej krótsze spotkanie typu webinaru na żywo. Teraz, gdy z dużą pewnością można przypuszczać, że stacjonarne szkolenia jeszcze długo nie wrócą, jako podstawowa forma zdobywania wiedzy, chętniej wybierają także dłuższe moduły edukacyjne.

W zdobywaniu zaufania klientów kluczowe okazały się interakcja z uczestnikami oraz optymalne rozłożenie planu szkolenia, zapewniające dobrą energię przez cały czas trwania kilkugodzinnego spotkania. Księgowi zaczęli doceniać wygodę związaną ze szkoleniami zdalnymi, wynikającą z oszczędności czasu i możliwości faktycznie szybkiego przyswojenia wiedzy oraz indywidualnego kontaktu z ekspertami.

Ważnym elementem jest też pokazanie, że wiedzę oraz umiejętności da się rzetelnie weryfikować online. Dobry standard stanowi m.in. zastosowanie indywidualnego konta do szkoleń i testów na tzw. platformie LMS (Learning Management System), pozwalającej na bieżące monitorowanie postępów kursów. Z kolei w przypadku weryfikacji wiedzy sprawdzają się spotkania „na żywo” z użyciem kamery internetowej. Jestem pewna, że księgowi przekonają się do kształcenia na odległość i forma ta zostanie z nimi na dłużej jako pełnoprawny sposób dostarczania wiedzy, być może nawet wiodący.

na niższy koszt obsługi organizacyjnej (m.in. wynajęcie sali, druk materiałów szkoleniowych, przerwy kawowe).

Idealnym byłaby możliwość zaferowania uczestnikom najbardziej odpowiadającej formy zajęć: kursu i egzaminu stacjonarnego, kursu i egzaminu online, kursu zdalnego i egzaminu stacjonarnego, albo na odwrót – stacjonarnej nauki i egzaminu zdalnego. Inną opcją byłoby wprowadzenie kursów hybrydowych – w przeważającej części stacjonarnych, z uzupełnieniem online, na przykład „przeniesienie do sieci” wybranych tematów, które łatwiej samodzielnie opanować. Jednak, aby taki wybór był możliwy,

placówki edukacyjne musiałyby wprowadzić wiele nowych rozwiązań, wymagających przebudowy istniejących systemów lub zakupienia nowych, a to pociąga za sobą niemałe wydatki.

Księgowi w czasach zarazy

Księgowi nie mogli sobie pozwolić na przerwę w edukacji. Choć zostały zawieszono wszystkie formy nauczania stacjonarnego, radzili sobie inaczej. Zmieniające się jak w kalejdoskopie przepisy związane z kolejnymi tarczami antykrzysowymi, wymagały bieżącego analizowania sytuacji i umiejętności poruszania się wśród nowych regulacji. Tu nie było czasu na „oddech i chwilę zadumy” – liczyła się szybkość i trafność działania, ponieważ od tego zależała sytuacja przedsiębiorstw, a często ich przetrwanie na rynku.

Niemal natychmiast ruszyły różne formy pomocy. Przede wszystkim Stowarzyszenie

ZDANIEM EKSPERTKI

Noemi Tańska

country manager, Poland, CIMA



Od wybuchu epidemii koronawirusa ściśle współpracaliśmy z naszym partnerem egzaminacyjnym Pearson VUE, szukając najlepszego rozwiązania, by podtrzymać zaangażowanie studentów, którym sytuacja uniemożliwiła zdobywanie tytułu CGMA. Pod koniec marca podjęliśmy decyzję o umożliwieniu zdawania egzaminów CIMA z zalicza domowego, stwarzając alternatywną ścieżkę zdobycia Kwalifikacji Profesjonalnej CIMA. Byliśmy pierwszą organizacją zrzeszającą specjalistów z finansów i rachunkowości w Polsce, która zdecydowała się na taki krok.

Stawiamy naszych członków i studentów na pierwszym miejscu we wszystkim, co robimy. Wiemy, że wielu ma ustalony harmonogram nauki, a kilkumiesięczne oczekiwanie na ponowne otwarcie centrów egzaminacyjnych mogłoby skutkować utratą części wiedzy. Dlatego wielu studentów skoryzystało z opcji zdawania egzaminów w domu już w pierwszym dostępnym terminie. Dzięki temu mogli kontynuować swój plan kształcenia i byli zmotywowani wiedzą, że na końcu tej ścieżki istnieje możliwość zdawania kolejnego egzaminu w dogodnych i bezpiecznych warunkach.

Kluczowe było zagwarantowanie standardów pozwalających na bezstronną ocenę wiedzy i samodzielności wykonania zadań egzaminacyjnych. Format egzaminów pozostał więc niezmieniony, a przeprowadzane są zdalnie za pomocą sprawdzianów oprogramowania egzaminacyjnego. Natomiast przed przystąpieniem do egzaminu student przeszedł się o przeprowadzenie testu systemu, co pozwala na zminimalizowanie ewentualnych problemów technicznych. Wysoki poziom bezpieczeństwa, niezawodności i transparentności utrzymujemy dzięki wykorzystaniu zdalnego nadzoru nad egzaminami. Podczas egzaminu każdemu zdającemu przypisany jest „inwigilator”, który nadzoruje proces egzaminacyjny. W przypadku naruszania zasad egzaminu zostaje przerwany. Za naruszenie uznawane jest wszystko to, co mogłoby nasunąć przypuszczenie, że praca nie jest wykonywana samodzielnie, np. student korzysta z dodatkowej pomocy – odejście od komputera, wyjdzie z pomieszczenia, lub ktoś inny pojawił się w pomieszczeniu, w którym odbywa się egzamin.

Student nie może też korzystać ze słuchawek, telefonu, dodatkowych monitorów, książek, pomocy oraz notatników. Jedyną możliwością notowania jest skorzystanie z *whiteboardu* – narzędzia, które stanowi integralną część programu egzaminacyjnego. Przed egzaminem „inwigilator” sprawdza pomieszczenie, w którym znajduje się student oraz biurko, na którym może znajdować się tylko komputer, ewentualnie dodatkowa klawiatura i kalkulator. Wprowadziliśmy również kontrolę antyplagiatową.

W przypadku niezależnych od nas problemów technicznych podczas egzaminu mamy procedurę odwoławczą, dzięki której student może ponownie podejść do egzaminu. Wprowadzono też bardziej elastyczne zasady umawiania i anulowania terminów egzaminów. Wierzymy, że zdalna forma pomaga studentom CIMA rozwijać ich kariery i pomimo niepewności, jakieś doświadczenia w obecnych czasach, przynosi korzyści zarówno pojedynczym osobom, jak i w dalszej perspektywie całej gospodarce.

Księgowych w Polsce, wspierając środowisko księgowych, już 12 marca 2020 r. zawnioskowało do Prezesa Rady Ministrów, ministra finansów, ministra rozwoju, Marszałka Sejmu RP i Marszałka Senatu RP, o odroczenie terminów składania m.in. wszelkich deklaracji i zeznań podatkowych, obowiązkowych informacji, a także sporządzania i podpisywania sprawozdań finansowych. Większość postulatów tych rozwiązań znalazła się w rozporządzeniach ministra finansów. Z kolejnym pismem Stowarzyszenie wystąpiło 7 maja 2020 r., kierując do Wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rozwoju wniosek o przesunięcie terminu wdrożenia nowej wersji JPK dla celów VAT czyli JPK_VAT7M i JPK_VAT7K przez małych i średnich przedsiębiorców z 1 lipca 2020 r. na późniejszy termin. Zaapelowało również

– niepełnosprawni pracownicy, cudzoziemcy w zatrudnieniu, badania profilaktyczne i szkolenia bhp”, „Tarcza antykrzysowa – Rozwiązania podatkowe cz. 2”, „Dlaczego warto składać wnioski o zwolnienie z ZUS za każdy miesiąc osobno? – Tarcza Antykrzysowa”. Cieszyły się one tak dużym powodzeniem, że nie wszyscy mogli śledzić je w czasie rzeczywistym.

Publikowano komunikaty, m.in.: „Rozliczenia podatkowe za luty 2020 r.”, „E-sprawozdanie za 2019 rok”, „Zasilek opiekuńczy po 25.03.2020 r.”, „Przedłużenie terminu składania zeznań rocznych CIT”, „Tarcza antykrzysowa – zeznania PIT”, „Dodatkowy zasilek opiekuńczy na kolejne dni”, „Tarcza antykrzysowa – zaniechanie odsetek za zwłokę od wpłat z zeznań rocznych PIT”.

Wszystkie materiały udostępniano szerokościom publiczności, nie ograniczając się jedynie do członków SKwP – środowisko działało solidarnie.

Również inne firmy występowały z pomocą, oferując bezpłatny pakiet oprogramowania wspierający pracę zdaną firm, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki biur rachunkowych (Sage), bezpłatne indywidualne konsultacje dla przedsiębiorców (miasto Cielichów) we współpracy z SKwP, preferencyjny pakiet ubezpieczeń zawieranych online (PZU).

Jaka przyszłość

Zmiany są nieuniknione i z tym należy się pogodzić. Kryzys gospodarczy dopiero się zaczyna i nie wiemy jak długo potrwa. Można pozostać biernym albo spróbować się w nim odnaleźć. Najważniejsze to ratować miejsca pracy, wykorzystywać nowe możliwości, które pojawiły się w niektórych branżach, korzystać z dostępnych rozwiązań i... UCZYĆ SIĘ! Ale księgowych akurat do nauki szczególnie przekonany nie trzeba.

Wiedza to jedyny kapitał, który przetrwa wszelkie zawieruchy i pozwoli na szybsze odnalezienie się w tej niecodziennej rzeczywistości, która za chwilę będzie codziennością. Przyzwyczajają się do niej wszyscy, mając świadomość, że nie ma to być trwałe poza tym, co mamy w głowach. Warto zatem zaważać o tym pomyśleć, aby mieć wybór i możliwości, a także ograniczyć strach przed niewiadomym. Inwestowanie w siebie zawsze procentuje.

Bogactwo oferty edukacyjnej jest ogromne. Każdy może wybrać coś dla siebie, szkolenie, które poszerzy jego wiedzę, udoskonali umiejętności, pozwoli zdobyć nowe kwalifikacje, zmienić branżę, umożliwić lepszą organizację pracy, życia lub znalezienie nowej drogi zawodowej, zmniejszyć strach przed nowym. To białe stwierdzenie, ale jakże prawdziwe – ciągła nauka powoduje, że można nie próżnie i wszystko jest do zdobycia. Choć akurat księgowym nie potrzeba tego przypominać, oni muszą uczyć się nieustannie.

SZYBKIE KONKURS FOTOGRAFICZNO-FILMOWY

Księgowi w czasie pandemii

Zrob zdjęcie, nagraj minutowy film – może być komórka... Jak księgowi odnajdują się w czasach zarazy? Zaisntnie na lamach, zwycięzcy otrzymają nagrody!

Nie czekaj! To my czekamy na Ciebie – na www.skwp.pl – do 5 czerwca!